

niedziela, 13.09.2020

Boża lekcja miłosierdzia (Mt 18,21-35)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

Przypowieść o nielitościwym słudze rozważaliśmy już 13 sierpnia, zwracając uwagę na temat „przebaczenia”. Dzisiaj zapraszam do pochylenia się nad kwestią Bożego miłosierdzia. Jego wyrazem jest anulowanie długu, który był niebotyczny: 10 tysięcy talentów (jeden talent to ok. 42 kg złota lub srebra) odpowiada 60 milionom denarów (jeden denar to przeciętna dniówka robotnika najemnego). Przy takiej sumie dług w wysokości 100 denarów, który nie został darowany przez sługę drugiemu słudze, jest doprawdy niewielki. Wobec takiej postawy nielitościwego sługi król cofa decyzję o darowaniu długu i wydaje dłużnika katom. I tu pojawiają się zaskakujące spostrzeżenia w komentarzach do tej przypowieści, właściwie oskarżenia przeciwko królowi, a domyślnie przeciwko Bogu, którego identyfikuje się z tą postacią. Przykładem może być opinia Bernarda Scotta, uznanego badacza Jezusowych przypowieści, który stwierdza, że działanie króla było chaotyczne, nieprzewidywalne i pozbawione logiki, na której opiera się struktura hierarchicznego świata (Hear Then the Parable, s. 277-278). Tymczasem działanie króla od początku do końca historii jest wewnętrznie spójne, gdyż pozostaje ukierunkowane na czynienie miłosierdzia, które objawia się w anulowaniu długu. Miłosierdzie nie jest jednak tylko działaniem, lecz postawą, z której czyn miłosierdzia wypływa. Ta postawa miłosierdzia zostaje wyrażona w przypowieści przez trzy czasowniki.

Najpierw król „wzruszył się głęboko” na prośbę sługi (18,27). Użyty tu czasownik *splanchnizomai*, przetłumaczony w Biblii Tysiąclecia jako „ulitować się”, oznacza poruszenie, zauważalne także zewnętrznie, na widok osoby, która znajduje się w sytuacji skrajnej potrzeby. Taka reakcja zachodzi w przypadku Samarytanina widzącego leżącego przy drodze pobitego człowieka (Łk 10,33) i ojca przejętego nędzą młodszego syna powracającego do domu (Łk 15,20). W innych miejscach Ewangelii czasownik ten ma za swój podmiot wyłącznie osobę Jezusa, który okazuje swoje współczucie wobec ludzi znękanych i utrudzonych życiem (por. Mt 9,36; 14,14; 20,34 i in.).

Dalej, król rzeczywiście „ulitował się”, co jest odnotowane w w. 33. Co znaczyło w praktyce owo „ulitowanie się”? Było „darowaniem długu” (w. 32). Patrząc szerzej na Ewangelię Mateusza, czasownik *eleō* – on tłumaczy się jako „ulitować się” – pojawia się na ustach osób, które dotknięte jakimś nieszczęściem (chorobą, utratą kogoś bliskiego), proszą Jezusa o zaradzenie ich niedoli (w samej tylko Ewangelii Mateusza: 9,27; 15,22; 17,15; 20,30.31). Miłosierdzie jest zatem konkretnym działaniem zmierzającym do wyprowadzenia człowieka z sytuacji nieszczęścia, które niszczy człowieka i wobec którego pozostaje on bezradny, i stworzenia mu takich warunków życia, które będą dla niego pomyślne.

Pozostaje wreszcie czasownik *orgizō*, który w 18,34 wyraża gniew pana na nielitościwego sługę. Ta reakcja nie ma charakteru emocjonalnego, nie ma też nic wspólnego z szukaniem zemsty czy działaniem arbitralnym, z pozycji siły. Czasownik ten, pojawiając się w przypowieściach, zapisuje dezaprobatę wobec sytuacji, na którą nie zgadza się bohater (por. Mt 22,7; Łk 14,21; 15,28). W przypadku przypowieści o nielitościwym słudze gniew pana jest aktem sprzeciwu i potępienia braku miłosierdzia w działaniu sługi wobec swego dłużnika. Gniew jest zatem metaforą sprawiedliwości, która dąży do przywrócenia naruszonego porządku. Nawet gdyby uznać działanie nielitościwego sługi za prawnie dopuszczone – co akurat jest wątpliwe, gdyż decyzja o uwięzieniu powinna być sankcjonowana przez proces sądowy (por. Mt 5,25-26), to klóci się ono z poczuciem sprawiedliwości w obliczu darowanego mu

wcześniej nieporównywalnie większego długu.

Czy wobec tego cofnięcie decyzji o darowaniu długu i wydanie dłużnika katom jest brakiem miłosierdzia? W logice przypowieści jest działaniem zmierzającym do przywrócenia porządku sprawiedliwości, która winna kierować się miłosierdziem.

Tyle komentarza. Pomyślmy na koniec o nas samych, o naszej postawie miłosierdzia wobec innych. A konkretnie chodzi o te trzy czasowniki z przypowieści: w jakim stopniu jesteśmy wrażliwi na sytuację innych; reagujemy, gdy są sytuacji beznadziei; nie zgadzamy się na naruszanie sprawiedliwości?

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]